PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, CZWARTEK, DNIA 5 SIERPNIA 1948 ROKU — Nr. 213 (1138)

Audiencja na Kremlu

Przedstawiciele mocarstw zachodnich przyjęci przez generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dnia 2 sierpnia Generalissimus Stalin przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych — Smitha, ambasadora Francji — Chataigneau i specjalnego wysłannika brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina — Robertsa.

Podczas audiencji obecny był radziecki minister spraw zagranicznych — Mołotow.

LONDYN (PAP.). — Donosząc o przyjęciu przedstawicieli 3 mocarstw zachodnich przez generalissimusa Stalina, dzienniki londyńskie stwierdzają, że *audiencja ta odbyła się na Kremlu od godz. 21 do 23 czasu moskiewskiego, opuszczając Kreml, nadzwyczajny wysłannik ministra Bevina — Frank Roberts, ambasador USA Walter Bedell - Smith i ambasador Francji Yves Chataigneau oświadczyli, że wysyłają niezwłocznie raporty do swych rządów.*

Przed audiencją i po audiencji u generalissimusa Stalina przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich konferowali w ambasadzie amerykańskiej.

Albańczycy do Stalina



TIRANA PAP. — Pierwszy kongres Towarzystwa Łączności Kulturalnej między Albanią i ZSRR, który odbył się w tych dniach, wystosował list do generalissimusa Stalina. *Kongres wyraża wdzięczność Stalinowi, jako największemu przyjacielowi i niezłomnemu obrońcy narodu albańskiego, a jednocześnie obrońcy pokoju i demokracji na całym świecie.*

List stwierdza, że naród albański widzi w osobie Stalina, spadkobiercę nieśmiertelnej sprawy wielkiego Lenina, który podjął walkę o zwycięstwo socjalizmu na całym świecie. *Kongres zapewnia Stalina, że naród albański pozostanie wierny ideom marksizmu-leninizmu.*

Koniec kariery Claya?

Twórca „kryzysu berlińskiego" podobno w niełaskach

BERLIN. Agencja AND donosi, ze źródeł amerykańskich, że generał Clay, amerykański gubernator w Niemczech będzie wkrótce zastąpiony przez generała Wedemayera lub gen. Clarcka, b. gubernatora amerykańskiego w Austrii

Pogłoski na ten temat pojawiły się po raz pierwszy po ostatnim pobycie Clay'a w Waszyngtonie, gdzie jego nieprzymyślane posunięcia, które doprowadziły do tak zwanego „kryzysu berlińskiego" spotkały się z dezaprobatą a nawet wyraźną naganą Białego Domu.

Palmiro Togliatti wyjechał do Bolzaneto

RZYM, PAP. — Przywódca komunistów włoskich Palmiro Togliatti wyjechał do Bolzaneto w pobliżu Genui, gdzie spędzi dwumiesięczny okres rekonwalescencji.

Żniwa na ukończeniu

WARSZAWA PAP. — Według sprawozdania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o przebiegu akcji żniwnej, *żniwa w trzeciej dekadzie lipca br. odbywały się w szczególnie pomyślnych warunkach atmosferycznych.*

Do dnia 31 lipca w województwach centralnych sprzątnięto 100 proc. żyta, 55—95 proc. pszenicy ozimej oraz 45 — 80 proc. jęczmienia. Nieco niższy procent sprzętu zbóż, ze względu na późniejszy okres dojrzewania wykazują jedynie województwa północne i powiaty podgórskie. Województwa środkowe oraz południowe powiaty województw północnych rozpoczęły już zbiory owsa.

Wyjątkowo sprzyjająca pogoda, szeroko zastosowana pomoc sąsiedzka oraz pomoc różnych organizacji państwowych i społecznych umożliwiła szybkie i pomyślne przeprowadzenie żniw.

Pietro Nenni bawił w Polsce

na zaproszenie tow. premiera J. Cyrankiewicza

WARSZAWA PAP. — W sobotę dnia 31 lipca przybył do Polski, na zaproszenie sekretarza generalnego PPS tow. J. Cyrankiewicza wybitny przywódca socjalistów włoskich — Pietro Nenni.

W Kudowie-Zdroju nastąpiło tegoż dnia spotkanie między tow. Cyrankiewiczem a Nennim. W konferencji brali udział ponadto z ramienia PPS sekretarz CKW PPS i naczelny redaktor „Robotnika" tow. Stefan Arski oraz poseł Julian Hochfeld.

W czasie kilkugodzinnej konferencji omówiono w sposób wyczerpujący sytuację polityczną i zadania ruchu robotniczego na najbliższy okres. *W rozmowach stwierdzono całkowitą zgodność poglądów.*

Nazajutrz dnia 1 sierpnia P. Nenni w towarzystwie tow. Cyrankiewicza, tow. Arskiego i Hochfelda przybył do Wrocławia.

W dniu 2 sierpnia P. Nenni, oprowadzany przez wojewodę dolnośląskiego Piaskowskiego i tow. tow. Arskiego i Hochfelda, zwiedzili szczegółowo Wystawę Ziem Odzyskanych. Tegoż dnia po południu P. Nenni odprowadzany przez wojewodę Piaskowskiego wyruszył ku granicy Czechosłowacji pod Kudową, skąd udał się do Pragi.

Nowy ambasador Włoch w ZSRR

RZYM, PAP. — Podano do wiadomości, że ambasadorem Włoch w ZSRR mianowany został Giowanni de Astis.

Szakasits prezydentem Węgier

BUDAPESZT PAP. — Przewodniczący Węgierskiej Partii Pracujących. Arpad Szakasits wybrany został we wtorek prezydentem Republiki Węgierskiej.

Parlament węgierski zebrał się o godz. 10-ej rano. Na ławach rządowych zasiedli członkowie rządu z premierem Dinnyesem i wicepremierem Rakosi na czele. W lożach zajął miejsce korpus dyplomatyczny. Na początku posiedzenia parlament przyjął jednomyślnie rezygnację b. prezydenta Zoltana Tildy. Następnie przewodniczący parlamentu Nagy Imre stwierdził, że wpłynęła jedna tylko kandydatura na prezydenta republiki, a mianowicie *kandydatura Arpada Szakasitsa.* Posłowie powstali z miejsc i entuzjastycznymi oklaskami powitali oświadczenie przewodniczącego.

Wobec zgłoszenia jednej tylko kandydatury tajne głosowanie — w myśl ustawy — nie było potrzebne. Arpad Szakasits został wybrany przez aklamację wśród burzliwych oklasków.

Po przerwie nowy prezydent republiki złożył ślubowanie. Posłowie, rząd i publiczność zgotowali mu serdeczną owację. W odpowiedzi na przemówienie powitalne przewodniczącego parlamentu, prezydent Szakasits wygłosił krótką mowę, poczym posiedzenie zamknięto.

Pożyczka na budowę gmachu ONZ

WASZYNGTON, PAP. — Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zatwierdziła ustawę o pożyczce amerykańskiej w wysokości 65 milionów dolarów na budowę siedziby ONZ.

Ustawa ta zatwierdzona już przez senat zostanie wniesiona w środę na rozpatrzenie Izby Reprezentantów.

Arabowie naruszają rozejm w Palestynie

Żydzi domagają się włączenia Jerozolimy do państwa Izrael

TEL-AVIV PAP. — Minister spraw zagranicznych państwa Izrael Shertok wystosował na ręce przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ w Tel-Avivie Readmana pismo, w którym wskazuje na *systematyczne naruszanie przez Arabów rozejmu w Palestynie.*

Minister Shertok stwierdza, że w okresie od 20 do 30 lipca oddziały Legionu Arabskiego naruszyły rozejm dwukrotnie, wojska egipskie — 22 razy, wojska irackie — 10 razy, wojska Kaudziego — 12 razy, wojska syryjskie — raz.

Dane o naruszeniu rozejmu przez Arabów w Jerozolimie opublikowane zostaną w terminie późniejszym.

TEL-AVIV PAP. — Minister spraw zagranicznych państwa Izrael Mosze Shertok oświadczył, w poniedziałek na konferencji prasowej iż rząd jego domaga się przyłączenia Jerozolimy do państwa Izrael z uwagi na to, że bezpieczeństwo i dobrobyt tego miasta dotychczas nie zostały zapewnione. Shertok stwierdził, że rezolucja zgromadzenia generalnego ONZ w sprawie Jerozolimy nie jest realizowana. Rada Powiernicza, której powierzono opracowanie „statutu dla Jerozolimy" dotychczas tego nie zrobiła, co więcej postanowiła ona odłożyć na czas nieograniczony podjęcie decyzji w tej sprawie. Jednocześnie rozjemca ONZ w Palestynie *hr. Bernadotte,* ignorując rezolucję zgromadzenia generalnego, *zaproponował oddanie Jerozolimy Arabom.* W tym stanie rzeczy — oświadczył Shertok — jesteśmy zdania, że *mamy prawo podjąć kroki, jakie w danych okolicznościach uważamy za konieczne.*

125 OBSERWATORÓW AMERYKAŃSKICH W PALESTYNIE

WASZYNGTON PAP. — Departament Stanu donosi, że generał brygady William E. Riley z piechoty morskiej USA został mianowany szefem obserwatorów amerykańskich w Palestynie. Udaje się on samolotem na wyspę Rodos. Liczba obserwatorów amerykańskich w Palestynie zostaje obecnie podwyższona do 125.

Prowokacje policji Trumana

Miss Bentley — agentka wywiadu — „głównym świadkiem" przeciw aresztowanym działaczom komunistycznym

NOWY JORK PAP. — Dochodzenia przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej opierają się przede wszystkim na **zeznaniach prowokatorki tajnej policji amerykańskiej Elisabeth Bentley.** Miss Bentley usiłuje również obarczyć swymi zarzutami wielu polityków ery rooseveltowskiej oraz współpracowników Wallace'a.

Zeznania jej są publikowane w prasie amerykańskiej zastępując sensacyjne powieści amerykańskie. Miss Bentley oświadczyła, że jako prowokatorka tajnej policji amerykańskiej wstąpiła do partii komunistycznej i była „łącznikiem" między wyższymi urzędnikami administracji amerykańskiej a kierownictwem partii komunistycznej. O „prawdziwości" jej zeznań świadczy fakt, że w zeznaniach swych podała, iż **otrzymywała tyle „dokumentów" dla komunistów amerykańskich, że musiała je przenosić w dużych workach...**

Prowokatorka Bentley jest bohaterką prasy sensacyjnej amerykańskiej. Została ona również powołana na świadka przez Thomasa, osławionego przewodniczącego komisji badania działalności antyamerykańskiej. **Afera Elisabeth Bentley jak podają w kołach dziennikarskich obliczona jest na to, aby odwrócić uwagę dziesiątek milionów czytelników brukowej prasy od nadzwyczajnej sesji kongresu, na której toczy się gra polityczna, poprzedzająca wybory prezydenta.**

Bilans walk w Chinach

MOSKWA PAP. — Agencja TASS podaje komunikat armii ludowo - wyzwoleńczej Chin, który podsumowuje wyniki walk, za okres od lipca 1947 r. do lipca 1948 roku. Z komunikatu wynika, że w tym okresie wojska Kuomintangu straciły 1 milion 521 tys. żołnierzy i oficerów, z tej liczby 953 tys. dostało się do niewoli, 540 tys. zostało zabitych albo rannych, a 28 tys. — przeszło na stronę armii narodowo - wyzwoleńczej.

W tym samym czasie armia demokratyczna straciła 432 tys. żołnierzy i oficerów. Armia demokratyczna wyzwoliła we wspomnianym okresie 164 miasta, zwiększając liczbę oswobodzonych miast do 586-ciu, co stanowi 28 proc. ogólnej liczby miast chińskich.

Ogółem poczynając od lipca 1946 roku, do lipca 1948 roku armia Kuomintangu straciła w ten sposób *2 miliony 641 tys. osób. Do niewoli dostało się 1.630 tys żołnierzy i oficerów Kuomintangu.*

Większość żołnierzy i oficerów armii Kuomintangu, którzy dostali się do niewoli, walczy obecnie w szeregach armii demokratycznej.

Karta Praw Młodzieży

uchwalona zostanie na Konferencji Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Warszawie. Do stolicy Polski przybywają delegaci 50 narodów świata

WARSZAWA PAP. — W związku z mającą się odbyć w dniach 8 — 18 sierpnia br. w Warszawie międzynarodową konferencją młodzieży pracującej, organizowaną przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z przebywającym w Warszawie p. Bertem Williamsem, sekretarzem generalnym SFMD, której treść podajemy poniżej.

— Jaki jest cel Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej?

— *Celem konferencji jest utrwalenie i wzmocnienie jedności młodzieży pracującej całego świata w walce o jej ekonomiczne i polityczne prawa, w walce o pokój, demokrację i niezależność narodową.*

— Jakimi środkami dążyć będzie konferencja do osiągnięcia tego celu?

— *Delegaci zebrani na konferencji uchwalą KARTĘ PRAW MŁODZIEŻY,* która zostanie przedłożona Radzie Ekonomiczno - Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz zrzeszeniom pracowniczym i związkom zawodowym całego świata.

Karta Praw Młodzieży stanie się bazą, na której młodzież pracująca całego świata prowadzić będzie dalszą walkę o swoje prawa w społeczeństwie.

— Jak przedstawia się liczbowo udział delegatów młodzieży różnych państw w konferencji?

— Chciałbym z naciskiem podkreślić zainteresowanie, jakie konferencja budzi wśród młodzieży całego świata. Dziś już wiem na pewno *że weźmie w niej udział ponad 500 delegatów reprezentujących młodzież przeszło 50 krajów świata, a nie jest wykluczone, że liczby te jeszcze się powiększą.*

Przyjazdu pierwszych delegatów na konferencję spodziewamy się już 5 bm.

— Jak przebiegają przygotowania do konferencji?

— Ukonstytuował się już w Warszawie międzynarodowy Komitet przygotowawczy konferencji, w skład którego wchodzą przedstawiciele: SFMD (Bert Williams), młodzieży polskiej (Mirosław Dyner i Bogdan Tomorowicz), młodzieży radzieckiej (Wiera Iwanowa i Mikołaj Szuzow), hiszpańskiej (Julio Aristizabal) angielskiej (Jack Bernstein), włoskiej (William Valsesia), bułgarskiej (Roza Divkowa i Iwan Baszew), węgierskiej (Mikołaj Popper i Karol Kesz), rumuńskiej (Petre Drocan) i jugosłowiańskiej (Budo Saszkic).

Wysiedlenie urzędnika ONZ

z terytorium Izraela

LONDYN PAP. — Jak donoszą z Tel-Avivu, rząd Izraela postanowił wysiedlić z terytorium izraelskiego urzędnika ONZ, Johna Larsena, Szweda z pochodzenia, którego oskarżył o działalność antyżydowską. Larsen był sekretarzem pułkownika Brunsona, obserwatora ONZ w Jerozolimie. Pozwolono mu na udanie się wraz z rodziną do Transjordanii.

Marsz Wolnych Greków do zwycięstwa

Uchwały sesji plenarnej Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje komunikat o IV plenarnej sesji Centralnego Komitetu Greckiej Partii Komunistycznej, która odbyła się w górach Gramos. Przedmiotem obrad była sytuacja wojskowa i polityczna w Grecji oraz wynikające z tej sytuacji zadania dla Greckiej Partii Komunistycznej.

Referentem tego punktu porządku dziennego był generał Markos.

Uczestnicy sesji po złożeniu hołdu członkom Komitetu Centralnego, którzy zginęli jako bohaterowie oraz po wysłaniu pozdrowień do żołnierzy armii demokratycznej, powzięli jednogłośnie rezolucję, treść której podajemy w streszczeniu.

1 **Rezolucja mówi o zaciekłej walce, którą od 6 tygodni toczy armia demokratyczna na froncie Gramos, stawiając czoło nieprzyjacielowi wielokrotnie silniejszemu i doskonale zaopatrzonemu w sprzęt wojenny.**

2 **Bitwa o Gramos jest dowodem, że demokracja w walce o niepodległość narodową zwycięża w Grecji. Klęska monarcho-faszyzmu jest bliższą niż kiedykolwiek, pod warunkiem że każdy Grek wypełni swój obowiązek wobec ojczyzny.**

3 **Rezolucja podkreśla wybitny udział członków partii komunistycznej w walkach o wyzwolenie Grecji. „Komuniści greccy — stwierdza rezolucja — stanowią kręgosłup armii demokratycznej".**

4 **Grecka Partia Komunistyczna zwraca uwagę na opłakane rezultaty gospodarczej polityki rządu ateńskiego i imperialistycznych kół anglosaskich.** „Od zakończenia drugiej wojny światowej — zaznacza rezolucja — sytuacja ekonomiczna i finansowa Grecji nigdy jeszcze nie była tak tragiczna. Warunki egzystencji wszystkich pracujących pogorszyły się znacznie od chwili przyznania „pomocy" amerykańskiej".

W wyniku polityki rządu ateńskiego wzmaga się ruch strajkowy, naród grecki w rejonach opanowanych przez monarchistów, coraz silniej sprzeciwia się terrorystycznemu reżimowi. Rezolucja zwraca uwagę na żywy oddźwięk jaki wywołały w społeczeństwie greckim propozycje pokojowe rządu demokratycznego powodując równocześnie coraz to głębszy rozłam w łonie obozu monarcho-faszystowskiego. Objawy tego niezadowolenia i rozłamu przejawiły się w szeregach wojska rozłamu przejawiły się w szeregach wojsk ateńskich, na co rząd Sofulisa zareagował wzmożeniem terroru.

5 **Następnie Grecka Partia Komunistyczna stwierdza, że tymczasowy demokratyczny rząd grecki cieszy się pełnym poparciem olbrzymiej większości narodu na terenach wyzwolonych.**

6 **Jako główne zadania, wymagające natychmiastowej realizacji, plenarna sesja Centralnego Komitetu Greckiej Partii Komunistycznej ustaliła:**

a) osiągnąć całkowite zwycięstwo na froncie Gramos — Smolikas.

b) powiększyć o 100 proc. stan armii demokratycznej w określonym terminie i według planu, uwzględniającego poszczególne rejony;

c) polepszyć uzbrojenie armii demokratycznej oraz zaopatrzenie żywnościowe i odzieżowe. W zakresie uzbrojenia należy przede wszystkim zaopatrzyć oddziały demokratyczne w sprzęt artyleryjski.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że głównym celem Greckiej Partii Komunistycznej jest porozumienie z wszystkimi uczciwymi elementami demokratycznymi, które to porozumienie pozwoli na wypędzenie z kraju wojsk obcych państw i położy koniec imperialistycznej okupacji w Grecji, przynosząc w rezultacie niepodległość narodu greckiego i poszanowanie demokratycznych swobód narodu.

Nowe prowokacje Mocha

Policja francuska aresztuje obywateli rumuńskich

PARYŻ, PAP. — Na podstawie zarządzenia ministra Mocha, policja francuska dokonała rewizji w szkole rumuńskiej w Fontenay aux Roses, stanowiącej własność państwa rumuńskiego. Dokonano licznych aresztowań. Zatrzymani obywatele rumuńscy zostali przewiezieni do komisariatu.

Donosząc o tych represjach policyjnych „Combat" stwierdza, że wielu spośród aresztowanych przebywa od długich lat we Francji i uważanych jest powszechnie za przyjaciół tego kraju. Dziennik zapytuje, jakie są istotne powody tych powtarzających się wciąż szykan policyjnych wobec cudzoziemców, które przynoszą niezmierną szkodę Francji. Należy się obawiać, że część zatrzymanych zostanie z Francji wysiedlona.

„Humanite" pisze m. in.: „Moch dokonał nowej prowokacji w stylu Beauregard, tym razem przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej. Ten oddany pomocnik kapitalistów francuskich nie może wybaczyć młodej demokracji rumuńskiej nacjonalizacji jej przemysłu.

Ksenofobia, prowokacje policyjne przeciwko demokracjom ludowym i Związkowi Radzieckiemu, popieranie elementów faszystowskich i zdrajców krajów Europy wschodniej i środkowej — oto polityka Mocha, prowadząca do zdyskredytowania prestiżu Francji w krajach Demokracji Ludowej.

Groźny pożar pod Ostródą

We wsi Brzydowo, pow. ostródzkiego, woj. olsztyńskiego, z nieustalonych przyczyn wybuchł olbrzymi pożar, który na skutek suszy i upałów szybko rozprzestrzenił się na obszarze całej gromady. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ośmiu okolicznych straży — pożar zlikwidowano.

Pastwą płomieni padło 5 budynków mieszkalnych i 16 obiektów gospodarczych, w których częściowo zmagazynowane były tegoroczne zbiory.

Szkody oblicza się na sumę około 60 milionów złotych.

Konferencja partii komunistycznej USA

NOWY JORK PAP. — Rozpoczęła się tu 14 ogólno-narodowa konwencja partii komunistycznej USA, która podczas kilkudniowych obrad opracuje platformę polityczną partii i plan kampanii politycznej na rok bieżący.

Poprzednia konwencja partii odbyła się w Nowym Jorku w roku 1945.

Konwencja zaczęła się wielkim wiecem protestacyjnym przeciwko prześladowaniu komunistów w USA. Na konwencję zaproszeni zostali w charakterze przedstawicieli partii komunistycznych Francji — Francois Billoux i Wielkiej Brytanii — Philip Piratin.

Władze amerykańskie odmówiły jednak wizy Piratinowi, a i obecność Billoux jest problematyczna wobec braku decyzji departamentu stanu w sprawie jego przyjazdu do USA.

Konwencja partii komunistycznej USA odbywa się pod hasłem walki o pokój, o prawa obywatelskie i o bezpieczeństwo międzynarodowe.

Ponowna dewaluacja franka

na rozkaz dyktatorów amerykańskich

LONDYN, PAP. — Paryski korespondent „Financial Times" powołując się na informacje ze źródeł miarodajnych donosi, że **minister Reynaud zamierza przeprowadzić dewaluację franka w związku z ciężką sytuacją w jakiej znalazła się Francja wskutek wyczerpania jej rezerw złota i kredytów zagranicznych.**

Jak wiadomo, administrator planu Marshalla niejednokrotnie wywierał na kraje marshallowskie nacisk w kierunku dewaluacji ich walut. Francja przeprowadziła niedawno dewaluację franka, lecz w amerykańskich kołach finansowych panuje przekonanie, że we Francji należy przeprowadzić ponownie dewaluację. Obecny rząd francuski — jak wynika z korespondencji „Financial Times" — **zamierza uczynić zadość żądaniu finansistów francuskich.**

Letni rejs „Daru Pomorza"

Statek szkolny „Dar Pomorza" odbywający obecnie letni rejs ćwiczebny z uczniami Państwowej Szkoły Morskiej przybył dnia 29,7 do Liverpoolu, skąd po 6-ciodniowym postoju w czasie którego przeprowadzone były ćwiczenia praktyczne dla uczniów, uda się w dalszą podróż do Bergen w Norwegii.

Michał Szołochow

Nauka nienawiści

Ustawili nas w kolumnę marszową i pognali na zachód. Po obu stronach drogi szła silna eskorta i jakich dziesięciu Niemców jechało na motocyklach. Gnali nas szybkim krokiem i siły moje wyczerpywały się ostatecznie. Dwukrotnie padłem, ale wstawałem i szedłem, wiedziałem bowiem, że jeżeli będę leżał zbyteczną minutę i kolumna pomaszeruje — zastrzelą mnie na miejscu tu na drodze. Tak postąpili z idącym przede mną sierżantem. Był ranny w nogę i szedł z trudem, jęczał czasami nawet krzyczał z bólu. Uszliśmy z kilometr i wtedy głośno rzekł:

— „Nie, nie mogę. Żegnajcie, towarzysze!" — i usiadł pośrodku drogi. Towarzysze usiłowali go podnieść, postawić na nogi, ale ciągle padał na ziemię. Pamiętam jak przez sen jego bardzo bladą twarz, ściągnięte brwi i mokre od łez oczy... Kolumna przeszła. Ranny sierżant został w tyle. Obejrzałem się i zobaczyłem, jak motocyklista blisko do niego podjechał, nie schodząc z motocykla wyjął z futerału rewolwer, przystawił do ucha sierżanta i wystrzelił. Zanim dotarliśmy do rzeki, Niemcy zastrzelili jeszcze kilku czerwonoarmistów, którzy nie mogli za kolumną nadążyć.

Ale oto już widzę rzeczkę, zburzony most i ciężarówkę, która ugrzęzła koło przeprawy, i tutaj padam twarzą w dół. Czy straciłem przytomność? Nie, nie straciłem. Leżałem wyciągnięty jak długi. W ustach miałem pełno kurzu, zgrzytałem zębami ze wściekłości, aż piasek w zębach trzeszczał, ale podnieść się nie byłem wstanie. Obok mnie przechodzili towarzysze. Jeden z nich cicho rzekł: „Wstawaj bo zabiją cię!" Zacząłem palcami rozdzierać sobie usta, wgniatać oczy, by ból pomógł mi wstać.

Kolumna już przeszła i słyszałem, jak stukają koła nadjeżdżającego motocyklu. A jednak wstałem nie oglądając się na motocykliste, chwiejąc się jak pijany, zmusiłem się do tego, by dogonić kolumnę i zająć miejsce w ostatnich szeregach. Czołgi i samochody niemieckie, które przechodziły przez rzeczkę, zmąciły wodę, jednak piliśmy ją, tę brunatną ciepłą lurę, i wydawała się nam lepsza niż najświeższa woda źródlana. Zwilżyłem głowę i ramię. Odświeżyło mnie to bardzo, nabrałem znowu sił. Teraz już mogłem iść, mając nadzieję, że nie upadnę i nie zostanę na drodze..

Zaledwie odeszliśmy od rzeczki, gdy na drodze spotkaliśmy kolumnę średniej wielkości czołgów niemieckich. Posuwały się na przeciw nam. Kierowca przedniego czołgu, spostrzegłszy, że idą jeńcy, ruszył na całego w pełnym biegu werżnął się w naszą kolumnę. Przednie szeregi zostały zmiecione i zmiażdżone przez gąsienice. Piesza eskorta i motocykliści z głośnym śmiechem patrzyli na ten obrazek, coś tam wrzeszczeli do czołgistów, wychylając się w łuk, wymachiwali rękami. Potem znów ustawili nas w szeregi i pognali nas bokiem drogi. Weseli ludzie ci Niemcy, nie ma co mówić.

Tego wieczoru i w nocy nie próbowałem uciekać, zrozumiałem bowiem, że nie potrafię ujść pościgu, zbyt osłabłem od utraty krwi, a poza tym strzegli nas bardzo mocno i każda próba ucieczki niewątpliwie skończyłaby się niepowodzeniem. Ale jakże przeklinałem siebie potem, że nie spróbowałem uciec. Rano gnali nas przez jakąś wieś, w której kwaterował oddział niemiecki. Żołnierze niemieccy powyskakiwali na ulicę, by na nas popatrzeć. Eskorta zmusiła nas, byśmy przebiegli całą wieś kłusem. Przecież trzeba było poniżyć nas w oczach idących na front żołnierzy niemieckich! Biegliśmy więc, a kto upadł lub pozostawał w tyle, ten natychmiast dostawał kulę w łeb. Pod wieczór byliśmy już w obozie dla jeńców.

Był to dziedziniec jakiejś stacji maszynowo-traktorowej, gęsto ogrodzony drutem kolczastym. Wewnątrz jeden przy drugim stali jeńcy. Przekazano nas wartownikom obozu, a ci kolbami karabinów zagnali nas w ogrodzenie. Powiedzieć, że obóz ten był piekłem — to znaczy nic nie powiedzieć. Ustępów nie było. Ludzie załatwiali swe potrzeby tuż na miejscu, stali i leżeli w błocie i w cuchnącej cieczy. Najbardziej osłabieni w ogóle już nie wstawali. Wodę i pożywienie dawano nam raz na dobę. Kubek wody i garstkę surowego prosa lub zbutwiałego słonecznika — to wszystko.

Niekiedy zupełnie zapominano dać nam cośkolwiek...

Po dwóch dniach zaczęły się ulewne deszcze. Błoto w obozie rozdeptano do tego stopnia, że brnęliśmy w nim po kolana. Rano z przemokniętych ludzi szła para, jak z koni, a deszcz lał bez ustanku.. Co noc umierało kilkadziesiąt ludzi. Od niedojadania z każdym dniem wszyscy stawaliśmy się słabi. W dodatku dokuczyły mi rany.

Na szósty dzień poczułem, że jeszcze bardziej dolega mi ramię i rana na głowie. Zaczął się proces ropny. Z ran zaczęła się wydzielać nieznośna woń. Obok obozu znajdowały się stajnie kołchozowe, w których leżeli ciężko ranni czerwonoarmiści. Z rana zwróciłem się do dyżurnego podoficera z prośbą o pozwolenie udania się do lekarza, który jak mi opowiadano, znajdował się przy rannych w stajni. Podoficer, który mówił poprawnie po rosyjsku odparł: — „Idź do swego lekarza. On ci natychmiast udzieli pomocy".

Nie pojąłem wtedy drwiny, i uradowany powlokłem się do stajni.

Lekarz wojskowy przyjął mnie na progu. Był to już cień człowieka. Wychudzony do niemożliwości, zmęczony wszystkim, co przeżył, nie był już zupełnie normalny. Ranni leżeli na ściółce z nawozu i dusili się od okropnego smrodu, napełniającego stajnię. U większości rany roiły się od robaków, więc kto mógł wygrzebywał je z ran palcami i patyczkami... Tuż obok leżało wielu zmarłych jeńców — nie nadążano ich wynosić.

„— Widzieliście? — spytał mnie lekarz. — Czymże ja mogę wam pomóc? Nie mam ani kawałka bandaża, nic nie mam! Idźcie stąd na litość boską, idźcie! Zerwijcie wasze bandaże i posypcie rany popiołem. Tu koło drzwi leży świeży popiół".

Tak też zrobiłem. Podoficer spotkał mnie u wejścia, szczerząc zęby w uśmiechu: — „No jak? O, wasi żołnierze mają doskonałego lekarza! Pomógł wam?" — Chciałem go w milczeniu wyminąć, ale uderzył mnie pięścią w twarz i krzyknął: „Nie chcesz bydlę odpowiadać?!" Upadłem, a on długo jeszcze kopał mnie w piersi i w głowę. Kopał tak długo, póki się nie zmęczył. Tego Niemca nie zapomnę do śmierci, nie, nie zapomnę! Później też mnie bił niejednokrotnie. Gdy mnie tylko przez druty dostrzeże, każe wyjść i zaczyna bić, bez słów w skupieniu...

Pytanie, jak wytrzymałem?

Przed wojną, kiedy nie byłem jeszcze mechanikiem, pracowałem jako tragarz na Kamie, brałem na siebie po dwa worki soli, po 100 kilo każdy. Sił miałem dość, skarżyć się nie można, i organizm w ogóle mam zdrowy, najważniejsze jednak, że nie chciałem umierać, wola oporu była silna.

c. d. n.

FELIKS PODSTAWKA do kuzyna na wsi

Rżysko — nie łąka, Podorywka — nie zabawka

Kochany Macieju!

Gdy wracałem od Was, ze wsi, pociągiem do miasta, toteż w wagonie odeszło gadanie na tematy, że się tak wyrażę, polne.

— Ano — zauważył jeden gość, wyglądając przez okno — jeszcze niedawno pola były uczesane na jeża, a dziś ostrzyżone na zero!

— Tak, tak — wtrącił drugi — tylko rżyska pozostały.

— Pozostały i już się zielenią — ucieszyła się jakaś gospodyni — o, patrzcie tam — niby rżysko, a właściwie murawa jak na łące!"

— Nie masz się pani z czego cieszyć! — rzucił surowo starszy obywatel, siedzący podle drzwi wagonu — rżysko nie powinno zastępować łąki!

— A niby dlaczego, panie szanowny? — przerwała gospodyni. — Cóż to szkodzi, że się pole zazieleni? Bydło się popasie, czysta, można powiedzieć, korzyść.

Na to ów staruszek wstał i podszedł do okna.

— Powiada pani, korzyść? — rzekł. — Jeśli nawet — to tylko pozorna. Bo skąd, pytam, ta zielenina? A z perzu i innych chwastów. Pani chce to na polu zostawić? A wie pani, co się stanie? Chwasty tak się głęboko wdadzą w ziemię, że potem ich i w sto koni nie wygoni. Żaden przeto mądry rolnik się na to nie nabierze!

— A ino co? — zaciekawił się ten w maciejówce.

— Ano zaraz pługiem odwróci płytkie skiby, będzie podorywał i bronował dotąd, dopóki perzu nie wypleni.

— O, tak jak ten, popatrzcie! — zawołała gosposia pokazując palcem przez okno.

— Właśnie — potwierdził starszy jegomość. — Ten chłop dobrze postępuje. Wie on, że w tym roku nie może być niepodoranych rżysk i nieuprawionych podorywek. Dlatego śpieszy się z robotą.

— A co, proszę pana, czeka tych, co się z podorywką opóźnią? — zapytałem.

— Co? — uśmiechnął się ów pan starszy.— A cięższa o wiele praca. Przy takim zastałym rżysku trzeba pole dobrze przetrząsnąć kultywatorem lub sprężynówką.

— E, — żachnął się facet w maciejówce. — Przecież nie wielu chłopów kultywatory posiada!

— Oczywiście, ale mają je Ośrodki Maszynowe. Tam się znajdują i dwuskibowce i sprężynówki.

Myślę Macieju, jak to dobrze, żeś ty podorywkę załatwił. Wtedy, kiedy zboże jeszcze w mendlach na polu stało. Znaczy się, — zapobiegliwy z Ciebie gospodarz —

Twój Feliks.

Co trzeba wiedzieć o podatku gruntowym

Gospodarstwa mało i średniorolne są znikomo opodatkowane

Po drugiej wojnie światowej nastąpiła zasadnicza reforma państwowego systemu podatkowego w Polsce, przebudowie więc uległ również system podatków komunalnych. Przede wszystkim zostały skasowane dodatki komunalne do podatków państwowych, oraz udziały w tych podatkach, podatki inwestycyjne, powiatowy podatek drogowy i gminny dodatek wyrównawczy.

Natomiast przekazano samorządom do wyłącznego użytku podatki: gruntowy, od lokali i nieruchomości, podwyższając jednocześnie stawki tych podatków.

W tym stanie rzeczy **podatek guntowy jest dzisiaj jedynym zasadniczym podatkiem, obciążającym gospodarstwa rolne.**

Większe, zamożniejsze gospodarstwa rolne obciążone są tym podatkiem w stopniu wyższym, **gospodarstwa mniejsze — w stopniu mniejszym.** W podatku tym zrealizowaną została zasada przesunięcia ciężarów podatkowych na gospodarstwa produkujące ziemiopłody w rozmiarach większych od potrzeb danego gospodarstwa, a więc w rozmiarach pozwalających na sprzedaż poważnej nadwyżki wyprodukowanych ziemiopłodów.

W roku 1948 dekretem z dnia 14 kwietnia b. r. zmieniono podstawę opodatkowania w ten sposób, że gospodarstwa o przychodowości do 10 kwintali żyta płacą tytułem podatku gruntowego tylko 3 procent podstawy opodatkowania, to jest **równowartość 30 kg. żyta,** ponad 10 do 20 kwintli żyta — 5 procent ponad 20 do 30 kwintali żyta — 6 procent ponad 30 do 40 kwintali — 8 procent ponad 40 do 50 kwintali — 105 procant ponad 50 do 100 kwintali — 12 procent ponad 100 do 130 kwintali — 14 procent ponad 130 do 150 kwintali —15 procent, ponad 150 do 180 kwintali 16 procent, ponad 180 do 250 kwintali — 17 procent, ponad 250 kwintali — 18 procent podstawy opodatkowania. W tym ostatnim wypadku podatek wyniesie już równowartość 45 kwintali żyta.

Te same zasady dotyczą również tych gospodarstw rolnych, które w roku 1948 będą płacić podatek gruntowy częściowo w zbożu. Gospodarstwa rolne, które nie posiadają nadwyżek zbożowych, względnie posiadające nadwyżki te w ilości niewielkiej, a więc **gospodarstwa rolne o przeciętnej przychodowości do 40 kwintali żyta, są zwolnione od obowiązku uiszczenia podatku gruntowego w zbożu. Gospodarstwa te płacą podatek gruntowy całkowicie w gotówce.** Do tej grupy gospodarstw należą przeważnie gospodarstwa rolne o powierzchni ogólnej do 5 ha. Zwolnienia te dotyczą trzech czwartych ogólnej ilości gospodarstw rolnych na terenie województwa łódzkiego.

Bardzo często rolnicy — właściciele gospodarstw rolnych zwracają się do władz wymiarowych lub do Powiatowych Pełnomocników Rządowych do spraw podatku gruntowego z prośbą **o wyjaśnienie powodów wymierzenia podatku gruntowego w zbożu od gospodarstw rolnych, których ogólna powierzchnia nie przekracza 5 ha.** Nieporozumienie polega na tym, że podatek gruntowy wymierza się nie w zależności od powierzchni, lecz **tylko i wyłącznie w zależności od przeciętnej przychodowości danego gospodarstwa rolnego.**

Przeciętne określa w każdym roku Min. Adm. Publicznej i Ziem Odzyskanych w porozumieniu z kilkoma innymi Ministrami, a różniczkują w poszczególnych powiatach i miastach wydzielonych, specjalnie dla wymiaru podatku gruntowego powołane **powiatowe komisje podatku gruntowego,** które odgrywają rolę komisyj klasyfikacyjnych. Komisje powiatowe dzielą powiat **na strefy ekonomiczne** (najwyżej trzy) w zależności od gęstości zaludnienia, środków komunikacyjnych, odległości od rynków zbytu i t. p. oraz na **grupy gospodarstw** (trzy grupy) a mianowicie: na ziemniaczano-żytnią, zbożowo-hodowlaną, ogrodniczo-hodowlaną, **w zależności od rodzaju gruntów.**

Ten podział na strefy ekonomiczne i na grupy gospodarstw **pociąga za sobą odpowiednie obniżenie lub podwyższenie podatku w stosunku do normy podstawowej** określonej w rozporządzeniu Ministrów.

Ustalone w rozporządzeniu wykonawczym różniczkowanie może się wahać w strefach ekonomicznych od 80 procent do 120 procent normy podstawowej, a w grupach gspodarstw może wynosić dla grupy zbożowo-hodowlanej o 25 procent, zaś dla grupy ogrodniczo-hodowlanej o 50 procent więcej jak w grupie ziemniaczano-żytniej.

Przeciętny przychód z jednego hektara łąk i pastwisk może być ustalony przez komisję Powiatową w stosunku do przeciętnego przychodu z jednego ha gruntów ziemniaczano-żytnich, w danej strefie nie przekraczającym: dla łąk i pastwisk najlepszych 150 procent, dobrych 120 procent, średnich 90 procent, a dla łąk i pastwisk pozostałych 50 procent.

Normę przychodowości z jednego ha gruntów zajętych pod lasy, ustalił dekret w wysokości jednego kwintala żyta, natomiast przychód z gruntów zajętych na gospodarstwa rybne ustala Zarząd gminy jako władza wymiarowa, **po zasięgnięciu opinii biegłych.**

Powiatowa komisja Podatku Gruntowego posiada jeszcze poważne i trudne zadanie do spełnienia przy określeniu, kiedy tak zwane **działy specjalne w gospodarstwie rolnym** jak: pszczelarstwo, hodowla ryb i t.p. **mają być uwzględnione przy wymirze podatku gruntowego.**

Działy specjalne w gospodarstwie rolnym brane są pod uwagę przy opodatkowaniu tylko wówczas, gdy poza normalnie (typowo) przyjętym sposobem gospodarowania w gospodarstwie rolnym **prowadzi się nadto pewne uprawy, eksploatację złóż ziemi lub hodowle,** które są wyrazem specjalnych zabiegów i intensyfikacji gospodarstwa rolnego i które mają na celu podwyższenie przychodu w takim rozmiarze, że przynosi to gosodarstwom tym przychód znakomicie wyższy od przychodu osiąganego z normalnie (typowo) prwadzonych gspodarstw rolnych tj. prowadzonych w sposób przyjęty w zwykłych warunkach wsi polskiej.

Powyższe objaśnię na przykładzie. **Uprawa tytoniu** będzie zawsze dziełem specjalnym, gdyż prowadzić ją mogą zasadniczo gospodarstwa rolne, posiadające specjalne w tym kierunku warunki, a różnica między przychodem faktycznym z uprawy tytoniu a przychodem obliczonym na płodsawie norm przychodowości gruntów dla tej części gruntów, które zajęte są pod uprawę tytoniu, z zasady przekraczać będzie 3 procent przychodu szacunkowego, co przewiduje par. 6 rozporządzenia wykonawczego

Gosoodarstwa rolne **powstałe po parcelacji** na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, uiszcza tytułem podatku gruntowego w ziemiopłodach **różnicę między przypadającym od nich podatkiem w ziemiopłodach, a ilością ziemiopłodów niszczonych faktycznie w roku 1948 tytułem ceny na ziemię, przypadająca do zapłaty za tenże 1948 rok. W ten sposób podatnik zapłaci w roku 1948 tytułem drugiej raty podatku gruntowego:** 1) część podatku wymierzonego mu w gotówce, 2) różnicę — której wyż. mowa — w ziemiopłodach, a ponadto 3) równowartość w gotówce części podatku nieuiszczonego w ziemiopłodach na skutek ulg, wynikających z paragrafu 6 rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 9 lipca 1947 r.

Przykład: podatnik, któremu w roku 1948 wymierzono podatek gruntowy w gotówce i ziemiopłodach, z tym, że tytułem t.zw. II-giej raty podatku z posiadanego gospodarstwa rolnego, powstałego w wyniku reformy rolnej, miał uiścić w gotówce 3500 zł. i w ziemiopłodach 2 kwintale żyta, a który w tymże 1948 r. uiścił cenę za ziemię przypadającą do zapłaty w roku 1948 w wysokości 1 kwintala żyta — zapłaci w gotówce kwotę 3500 zł., w ziemiopłodach tylko 1 kwintal żyta, 2 kwintale z tytułu podatku gruntowego mniej 1 kwintal z tytułu ceny za ziemię, a ponadto równowartość za 1 kwintal żyta po cenach uzrędowych.

O ulgach, ratach i odroczeniach pomówimy w następnym artykule.

Emil Tokar
Inspektor WPPG

Nie dajmy się oszukiwać
przez spekulantów zbożem
Państwo kupi każdą ilość zboża po ustalonej cenie

W Łodzi 2 bm. odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych oraz władz administracyjnych, na której omawiano sprawę utrzymania ceny zbóż na poziomie wyznaczonym przez państwo.

Powodem, który skłonił Polskie Zakłady Zbożowe do zwołania konferencji są wiadomości z prowincji jak na przykład Z RAWSKIEGO I ŁOWICKIEGO O SPEKULACYJNYM SKUPIE ZBOŻA PO CENACH NIŻSZYCH NIŻ PRZEWIDUJE TO ODPOWIEDNIE ROZPORZĄDZENIE WŁADZ.

Chłopi ulegając podszeptom spekulantów sprzedają swe zbiory po cenach niższych i bogacą w ten sposób kombinatorów i spekulantów, korzystających z nieświadomości ludzi.

Na zebraniu postanowiono, by czynnik społeczny, a również władze bezpieczeństwa pilnie baczyły i występowały przeciw wszelkim objawom spekulacji, uświadamiali chłopów, że KAŻDĄ ILOŚĆ ZBOŻA MOGĄ SPRZEDAĆ W SPÓŁDZIELNIACH GMINNYCH, LUB W PUNKTACH SKUPU PCH CZY PZZ, GDZIE OTRZYMAJĄ ZAPŁATĘ ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCYM CENNIKIEM.

Bartniki — wieś na „ugorze"

Tylko spółdzielczość może przyczynić się do rozwoju zaniedbanej wsi

Długa, ciągnąca się przynajmniej dwa kilometry wzdłuż jednej drogi wieś Bartniki. Opodal wsi przebiega tor kolejowy prowadzący na Warszawę, zaś poza traktem skierniewickim, przecinając wieś na dwie części, łąki podmokłe i olbrzymie lasy.

Już sam fakt, że wieś prawie tkwi w lesie, dowodzi, iż ziemie muszą być kiepskie. Tak jest w istocie. Na glebie piaszczystej rozsiadło się 250 gospodarstw przeważnie karłowatych, biednych.

— „Tak tu u nas jest" — mówi mi gospodarz Kozłowski — „że od Bożego Narodzenia już chleba potrza kupić."

Na biedotę wpływa zakorzeniony zwyczaj praojców bartnickich przekazywany do dzisiaj z pokolenia na pokolenie, nakazujący dzielić ziemię dotąd, dopóki się da, byle tylko żadnego dziecka nie ukrzywdzić. Nic więc dziwnego, że takie rozdrobnienie ojcowizny zmusza rolnika do emigracji ze wsi w poszukiwaniu chleba. Emigracja ta nie jest połączona ze spłacaniem opuszczającego wieś przez rodzeństwo. Ziemia zostaje jego, obojętnie ile, nawet pół, czy ćwierć morgi. Pospolitym i zupełnie normalnym zjawiskiem w Bartnikach jest gnieżdżenie się 6-ciu gospodarzy na 12-tu morgach. Rzekomo to nic nie przeszkadza... Tymczasem właśnie rozdrobnienie gospodarstw Bartnik, bieda, i co za tym idzie szukanie wszelkiego rodzaju zarobków poza wsią, powoduje zamieranie życia społecznego i gospodarczego wsi.

Wieś ucierpiała dużo w czasie działań wojennych. W 1939 r. spłonęło 10 gospodarstw. Jeszcze jako tako się owi nieszczęśliwcy odbudowali, pozostałe zaś budynki idą w ruinę, zwłaszcza stodoły, chociaż się walą, nikt nie stara się odbudowywać. W ogóle w Bartnikach nie buduje się. Czyżby brak kredytów? Nie. Żaden z gospodarzy nie chce pożyczki w obawie, że nie będzie miał z czego oddać. Bo to, co zbierze z pokurczonych mórg, ledwo na życie starczy, a na ubranie i przetrwanie przednówka zdobywa się pieniądze zarobkami ubocznymi. Prawie 75 procent pracuje w fabrykach żyrardowskich, pruszkowskim „Ursusie" i na kolei. Nie ma więc kto myśleć o współzawodnictwie, które zupełnie nie istnieje we wsi. Nikt nie podaje projektu, aby je rozpocząć, bo twierdzi, że zajmie to czas, w którym by się coś zarobiło. Nikt nie myśli o pomocy sąsiedzkiej:

—„jakoś ta każdy se radzi, a tak żeby pomagać, to tylko u nas na odrobek lub za pieniądze" — wyjaśnia mi sołtys Gronczewski.

Ten brak wszelkiej inicjatywy przyczynia się do tego, że podmokłe łąki do dziś nie posiadają nawet rowu odprowadzającego wodę.

— „No, bo w zeszłym roku była susza, to rowu nie było potrzeba, teraz mokro... rów by się przydał, ale tak jakoś schodzi i nic się nie robi, bo jeden ogląda się na drugiego".

Tak samo ze szkołą. Budynek drewniany wybudowany wiele lat przed wojną nie nadaje się na nowoczesną szkołę. Toteż zaledwie 3 klasy mieszczą się we wspomnianym budynku — reszta po domach prywatnych odnajętych od gospodarzy Lewandowskiego i Sułeckiej.

Nauczyciele za wszelką cenę dążą do zatwierdzenia budowy nowej szkoły, ale nawet gmina się sprzeciwia temu projektowi... no bo skąd pieniądze? Wieś nie da, a to, czym dysponuje gmina, jest stanowczo za mało. A tymczasem o szkołę w Bartnikach woła ponad 300 dzieci chłopskich, które chcą się uczyć.

Jedynym jaśniejszym punktem Bartnik to młocarnia przy spółdzielni do dyspozycji rolników. Za dzień młocki opłata wynosi 40 kg żyta, gdy bogaci chłopi biorą więcej za 1 godzinę. Ale ten jaśniejszy fakt w żadnym wypadku nie jest radosną jaskółką, zwiastującą „wiosnę" we wsi Bartniki. Spółdzielnia musi się rozbudować — musi mieć ośrodek maszyn rolniczych — wtedy rolnicy w Bartnikach będą mogli lepiej gospodarzyć. Szeroko rozwinięta spółdzielczość może bowiem polepszyć byt mieszkańcom takich wsi jak Bartniki.

Do walki z analfabetyzmem!

Rząd Polski Ludowej rzucił hasło walki z analfabetyzmem, tą straszną spuścizną rządów przedwrześniowych, rządów obszarniczo-kapitalistycznych.

Do walki tej na odcinku wiejskim stanęło całe społeczeństwo we Z. S. Ch. i nauczycielstwem na czele. Do akcji winna przystąpić zwłaszcza młodzież.

A jak wielkie tu pole do pracy, to niechaj posłużą cyfry tylko z jednego powiatu łaskiego w naszym województwie **gdzie jest aż 2587 osób nieumiejących czytać i pisać**

Słowo o Walerianie Wróblewskim

w czterdziestą rocznicę śmierci

Wśród najlepszych Polaków, którzy walkę „za naszą wolność i waszą“ uznali jako swój główny i nieodparty nakaz życiowy, postać Waleriana Wróblewskiego, wznosi się dumnie i spiżowo jako wzór męstwa, ofiarności i świadomego rewolucyjnego czynu.

Wróblewski pochodzi z drobnej szlachty zagrodowej, osiadłej pod Lidą. Urodził się w roku 1836, studia odbywał w Wilnie, a później w petersburskim Instytucie Leśnym, zakładzie napół wojskowym, który swym absolwentom dawał rangę oficerską. Otrzymawszy posadę w Sokółce pod Białymstokiem, Wróblewski wstępuje w roku 1861 do kółka rewolucyjnego. Jego hasłem było: „Przez wyzwolenie i uobywatelnienie ludu do niepodległej Polski“. Zgodnie z tym hasłem uczestnicy kółka prowadzili pracę uświadamiającą wśród chłopów białoruskich, i założyli w Białymstoku tajną drukarnię, gdzie odbijano pismo „Mużycka Prawda“ (Chłopska Prawda), które niosło w lud płomienne słowa walki o wolność i wyzwolenie społeczne.

Gdy wybiła godzina powstania styczniowego, Wróblewski zostaje szefem sztabu w oddziele Duchińskego, później zaś naczelnikiem w województwie grodzieńskim, wreszcie od grudnia 1863 r. — w Podlaskim i Lubelskim. Odnosząc liczne sukcesy nad oddziałami cara, Wróblewski jako szczery demokrata — realizuje zarazem konsekwentnie społeczne wskazania Centralnego Komitetu Narodowego, zwalniając chłopów z pańszczyzny, tępiąc nadużycia i samowolę obszarników, zyskując sobie w ten sposób mir i szacunek wśród mas chłopskich.

Już pod koniec akcji powstańczej w styczniu 1864 r. oddział Wróblewskiego mocno przerzedzony, został rozbity w okolicach Gościńca nad Wieprzem. Wróblewski dwukrotnie ranny, wyniesiony został z pola bitwy przez chłopów i przewieziony poza granicę galicyjską. Po wyleczeniu się z bardzo ciężkich ran Wróblewski wyjeżdża do Paryża, rozpoczynając emigracyjny okres swego życia.

W Paryżu Wróblewski wchodzi natychmiast w kontakt z demokratyczną emigracją polską, bierze żywy udział w jej pracach, zbliża się z Dąbrowskim i z innymi przywódcami ruchu niepodległościowo-rewolucyjnego.

Komuna Paryska daje tym patriotom możność czynnego wystąpienia po stronie tych, którzy powstawszy przeciw Prusakom i rodzimym zdrajcom bronili wolności nie tylko Francji, lecz całej Europy. Kwalifikacje wojskowe i doświadczenie Wróblewskiego wysunęły go na stanowisko dowódcy t. zw. fortów południowych. Bronił ich mężnie, nieugięcie aż do ostatnich możliwości. Dopiero gdy już nie było żołnierzy ani nabojów Wróblewski schodzi z posterunku i — wymknąwszy się cudem z morderczych łap wersalczyków wyjeżdża do Londynu.

Pobyt w Londynie pogłębił rewolucyjną świadomość Wróblewskiego, zwrócił ją w kierunku socjalizmu naukowego. Wróblewski styka się z Marksem i Engelsem, nawiązuje stosunki z socjalistami angielskimi, zostaje członkiem Rady Naczelnej Międzynarodówki Robotniczej i w roku 1872 na jej kongresie w Hadze reprezentuje socjalizm polski.

Wierny niezłomnie zasadom socjalizmu i prawdziwej demokracji, Wróblewski — po ogłoszeniu amnestii dla komunardów przenosi się z Anglii do Francji i osiada w miasteczku Onarville, podtrzymując wzorem swego życia najpiękniejsze tradycje emigracji polskiej. **Wróblewski umarł 5 sierpnia 1908 r. ciało jego przewiezione zostało do Paryża i pochowane uroczyście na cmentarzu Pere Lachaise pod słynnym Murem Komunardów, obok grobów towarzyszy broni z barykad paryskich.**

Kim był gen. Walerian Wróblewski, jak myślał i co czuł o tym powie najlepiej jego własne wyznanie opublikowane w Paryżu w roku 1869.

„Jestem demokratą w logicznym tłumaczeniu tego wyrazu. W inną Polskę, niż ta, którą lud nasz pracowitymi rękami z grobu podźwignie nie wierzę. Innej Polski nad tę, jaka przy całości historycznych swych praw, całością praw obywatelskich obdarzy wszystkich swych synów nie pragnę. Dla innej Polski jak ta, gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem ustąpi miejsca panowaniu wolności, rozumu i prawa, gdzie ciemnota zniknie w promieniach powszechnej oświaty, a nędza w sumiennym rozkładzie powszechnych korzyści, dla innej Polski, ani żyć ani umierać nie mogę. WSZYSTKO DLA LUDU PRZEZ LUD — W TYM HAŚLE ZNAJDUJE SIĘ NIE TYLKO POLITYCZNY IDEAŁ OJCZYZNY NASZEJ, ALE I ŚRODKI DO JEGO URZECZYWISTNIENIA...“

Trudno zaprzeczyć, że to credo powstańca i komunarda jest również aktualne dzisiaj, jak było 80 lat temu tylko, że my szczęśliwsze pokolenie — możemy już urzeczywistniać to co Wróblewski tylko postulował. I to jeszcze powiedzieć trzeba, że z ducha takich jak Dąbrowski i Wróblewski rodzą się i rodzić będą potężne duchy oporu przeciwko wszelkiej krzywdzie i niesprawiedliwości świata, rodzić siębędą dopóty, dopóki triumfu bez reszty nie wywalczą.

B. D.

Jak mają pracować Komitety Domowe?

Czy sprawa poniższa nie ma doniosłego znaczenia niech osądzą sami czytelnicy.

Wiemy wszyscy, że domy mieszkalne w Łodzi mają swoje Komitety Domowe, których praca i chęć do niej są nam dokładnie znane. Wiemy także wszyscy ile dzięki właśnie tylko Komitetom Domowym zostało naprawionych domów, ile dachów, ile studzien ile innych spraw zostało dostrzeżonych i załatwionych.

Setki milionów złotych wydatkowały Komitety na remont i różne naprawy w samej tylko Łodzi.

Wyobrażamy sobie prace i wielkie korzyści, jakie osiągnęliśmy dzięki Komitetom na terenie całej Polski, to zrozumiemy, jakie to było celowe, jakie rozumne powzięcie tej ustawy powołującej do życia Komitety.

Musimy podkreślić te korzyści, które dał nam wysoce społeczny wysiłek pracowitych rozumiejących swoją rolę Komitetów, ale musimy jednocześnie zaznaczyć straty, jakie ponieśliśmy przez opieszałe Komitety nie wczuwające się w swą rolę. Widzimy więc, że zagadnienie Komitetów Domowych urasta do wielkości zagadnienia na skalę nie tylko naszego miasta, ale państwową.

Po jeszcze dalszym zapoznaniu się z trudnościami napotykanymi w swej pracy przez Komitety dochodzimy do wniosku, że największą przeszkodą w ich pracy jest brak jakichkolwiek przepisów lub jakichkolwiek instrukcji, któraby określała jaki jest zakres czynności Komitetu Domowego, gdzie się zaczynają kompetencje administratora domu, a gdzie Komitetu. Brak takich przepisów doprowadził w okresie 3-tniego istnienia Komitetów, do wielu nieporozumień z administratorami domów, nawet w wielu wypadkach do sporów i zatargów, które skolei spowodowały zaniechanie prac konserwacyjnych i remontowych większe zniszczenia w całym szeregu domów.

Bardzo często lokatorzy domów zwracają się z różnymi prośbami do administratorów, ci odsyłają ich do Komitetów i odwrotnie, a tymczasem dachy przeciekają, studnie czekają na naprawy i in.

Jakże często interwencje Komitetów Domowych w tym czy innym urzędzie nie wywierają żadnych skutków. Zbywa się je, bo nie mają żadnych podstaw do występowania w obronie interesów lokatorów. Od tego są podobno administratorzy.

A jaka jest różnica w pracy Komitetów a administratorów, to dowodem tego niech będzie ostatnie posunięcie Zarządu Nieruchomości m. Łodzi w stosunku do administratorów. Wynik jest taki, że Komitety wpadły w jakiś letarg i nie wypełniają tych obowiązków, których można od nich się spodziewać. Cierpi na tym najwięcej miasto no i lokatorzy.

Niezrozumiałym wydaje się, że w 4-m roku normalnej już pracy administracji dotychczas nie stworzone zostały ramy prawne działania Komitetów Domowych, nieokreślone zostały kompetencje i zakres ich działania.

Czy rzeczywiście Miejska Rada Narodowa nie ujrzała jeszcze potrzeby ugruntowania tego stanu rzeczy? Przecież leży to przede wszystkim w interesie miasta i jego mieszkańców.

M. K.

Ze STUDIUM DZIENNIKARSKIEGO

W sobotę dnia 7 bm. w lokalu Studium Dziennikarsko-Publicystycznego w Łodzi ul. Piotrkowska 133 o godz. 16-tej odbędzie się zebranie Zarządu Koła Słuchaczy.

To i owo

Po sublokatorsku

Znajomy mój mieszka na t. zw. sublokatorce. Zamiast jednak być zadowolonym z tego, że — jak to się mówi — w dobie wielkiego głodu mieszkaniowego znalazł przecie „kąt“, on krzywi się i wzdycha.

— Niech cholera — powiada — tego ciśnie, co sublokatorstwo wynalazł!

— Proszę nie przesadzać — próbowałem go uspokoić — Uczywiscie, pokój sublokatorski...

— Pokój? — przerwał mi z irytacją znajomy — Niepokój, panie, ciągły niepokój! Życie zatrute. Pójdę np. do łazienki, golić się, a tu puk, puk: — nie mógłby się pan pospieszyć — powiada gospodyni — NIE ŁADNIE TAK DŁUGO ŁAZIENKĘ OKUPOWAĆ. Wrócę do domu około jedenastej, to ledwie drzwi otworzę, już słyszę rozmówki w przyległym pokoju: ślicznie się nasz sublokator prowadzi, NOCNY, PSIAKOŚĆ, PTASZEK! Nie mówię już o ciągłej kontroli: zadużo pan gazu wypala, za często pan chodzi do ubikocji, miska się psuje... Chcę do siebie kogoś zaprosić — ciężka sprawa. Ot, np. wczoraj, korzystając z tego, że gospodyni z córeczkami wyniosła się na letnisko, postanowiłem pokazać pewnej mojej znajomej kolekcję nut. Ledwie zgrzytnąłem kluczem w zamku, a już gospodyni w przedpokoju: o, jaka piękna dama — woła z zachwytem proszę mnie przedstawić. — Eh, do diabła nie masz to jak własny kąt! Wolność Tomku, w swoim domku...

Gdyby mój znajomy był zdolny myśleć w kategorii, że tak powiem, światowej, mógłbym go jakoś pocieszyć. Że mianowicie nie on jeden taki, sublokator nieszczęsny. Cała Organizacja Narodów Zjednoczonych na tym wózku przecież jedzie. Po sublokatorsku, widzicie. ONZ mieszka, w Lake-Sukcees na terenie Stanów Zjednoczonych. I też ma z tego tytułu wielkie trudności, bo „gospodarz“ strasznie nachalny. Zaprosił np. sekretariat ONZ znanego działacza Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant wylądował w New-Yorku, a tu go siup, policaje amerykańscy przyaresztowali. — Nie odwiedzaj — powiadają — ONZ-etu twarz twoja nam się nie podoba.

Ostatnio to „gospodarz“ lepszą polkę w stosunku do sublokatora z Lake Succes odstawił. Oto G. Marshall powołał „komisję“ do „zbadania“, czy bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych nie jest narażone na szwank przez obecność cudzoziemców w ONZ. Komisja ta ma tedy „wglądnąć“ w akta ONZ i dokonać rewizji w Lake Succes pod kątem widzenia t. zw. DZIAŁALNOŚCI ANTYAMERKAŃSKIEJ

Oczywiście, władze ONZ nie mają zamiaru dopuścić funkcjonariuszy Marshalla do swoich archiwów personalnych, ale to i tak nie zmienia w niczym faktu, że USA dąży do sprawdzenia na Organizacji Narodów Zjednoczonych znanego przysłowia: KTO NA CZYIM WÓZKU SIĘDZIE, TEGO PIOSNKĘ ŚPIEWAĆ BĘDZIE. Ano, w tych warunkach trzeba, „z wózka“ zejść czyli wyprowadzić się z Lake Succes. Ostatecznie, można przecie jeszcze znaleźć na świecie pokój, gdzie Narody Zjednoczone będą mieszkały bez narażenia się na gangsterstwa „głównego lokatora“. **E. Tam**

Interpelacje naszych czytelników

Co na to Zarząd Miejski?

W obecności Inspektora Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Oddział w Łodzi udałem się do ob. Fausta w Łodzi przy ulicy Bystrzyckiej, który jako funkcjonariusz Zarządu Miejskiego, dozoruje i reguluje grzebowiskiem zwierząt, oczyszcza miasto z psów i likwiduje psy.

To co ujrzałem przypomina raczej wieki dawno minione. Urąga to mocno nowemu porządkowi społecznemu, nie mniej niż samej godności ludzkiej.

Wyłapane psy przetrzymuje się w małych klatkach o wymiarach w przybliżeniu 100x80x70 cm, po kilka w jednej, klatki stoją jedna na drugiej na wolnym powietrzu, tak w dni upalne, jak w zimne i deszczowe.

Ob. Faust oświadczył, że Zarząd Miejski do tej pory nie wybudował nawet szopy dla psów. Trudno było stwierdzić, czy Wydział Weterynaryjny Zarządu Miejskiego przestrzega normalnego karmienia psów, zwłaszcza w obecne upalne dni.

Sama likwidacja psów odbywa się również tak, jak odbywała się zapewne w średniowieczu.

Do położonej o kilkanaście metrów od stojących klatek niewielkiej szopy doprowadza się psa, stawia się nad rynsztokiem pełnym krwi, uderza drewnianą pałą i przebija lub przerzyna nożem. Psy większe lub psy duże i silne uderza się wielokrotnie, niekiedy psy takie bronią się i gryzą, wów czas możemy sobie wyobrazić sposób i finał takiej likwidacji.

Samo doprowadzenie psa do takiej szopy, gdzie leży pełno odartych psich skór, padliny i spływającej krwi, wywołuje w psie jako wysoce inteligentnym zwierzęciu paniczny i dziki strach.

Czy tak musi przeżywać swoje ostatnie chwile pies?

Trudno jest uwierzyć, że czynności te wykonuje uprawniony funkcjonariusz Zarządu Miejskiego i dozorują to miejscy lekarze weterynarii. Warunki sanitarne zmalały jednak wobec silnego wrażenia jakiego doznałem przez to wielkie obniżenie ludzkiej godności. Zdaje nam się, że jest obowiązkiem Zarządu Miejskiego zhumanitaryzowanie wreszcie tej mordowni psów.

K.

Dunaj nie leży w Afryce

Fiasco imperialistycznych planów Anglosasów na Konferencji Dunajskiej. „Język dyktanda i ultimatum musi pozostać poza progiem tej sali“ - oświadcza min. Wyszyński

„Podczas 19 lat, które przeżyłem w celi więziennej — pisał niedawno wicepremier Węgier Rakosi z okazji otwarcia konferencji państw naddunajskich w Belgradzie — z okna mej celi widziałem flagi różnych narodowości powiewające na statkach płynących w dół i w górę rzeki, ale nigdy nie widziałem flagi amerykańskiej lub brytyjskiej. Dlaczego więc państwa te mają sprawować kontrolę nad Dunajem?

Pytanie postawione przez wiceministra Rakosi ma swoją długą i smutną historię. W ubiegłym stuleciu Wielka Brytania na konferencji pokojowej w 1856 roku wymusiła utworzenie Europejskiej Komisji Dunajskiej, za pomocą której opanowała cały nieomal handel państw basenu dunajskiego. Po konferencji pokojowej w Wersalu utworzone zostały dwie komisje do kontroli nad Dunajem. W skład jednej z nich wchodziły państwa naddunajskie podobnie, jak i mocarstwa zachodnie. W skład drugiej, która miała monopolistyczną kontrolę nad niesłychanie ważnym dolnym odcinkiem Dunaju i ujściem tureckiego Morza Czarnego wchodziły jedynie mocarstwa zachodnie m. in. również i Niemcy. W obu komisjach głos Wielkiej Brytanii był, rzecz zrozumiała, decydujący.

W rezultacie rozbicia Niemiec hitlerowskich i powstania w basenie naddunajskim suwerennych państw o ustroju demokratycznym, sytuacja w tym basenie i całe zagadnienie żeglugi na Dunaju zmieniło się radykalnie. Również mocarstwa zachodnie zmuszone były uznać ten fakt i na konferencji poczdamskiej wyraziły swą zgodę na rewizję t. zw. „Statutu Dunajskiego“ i wzięcie udziału w specjalnie w tym celu powołanej konferencji państw naddunajskich. Obecna konferencja w Belgradzie jest realizacją tych postanowień poczdamskich.

Jednakże już w pierwszym dniu obrad konferencji, przedstawiciele mocarstw zachodnich oświadczyli, że nie zgodzą się na rewizję niesprawiedliwej konwencji naddunajskiej, uchwalonej w 1921 roku i, że nie odstąpią od swoich starych przywilejów.

Wysiłki anglosaskie zmierzają do tego, żeby faktyczna kontrola nad doniosłą drogą wodną, jaką przedstawia sobą Dunaj, znajdowała się nie w rękach państw, leżących nad Dunajem, lecz jak poprzednio w rękach rządów oddalonych od tej rzeki o setki i tysiące kilometrów. Wysiłki te jednak muszą pozostać bezowocne. Dunaj nie leży w Afryce, gdzie Wielka Brytania może kontrolować bieg Nilu. Państwa naddunajskie, które dawniej były igraszką w rękach imperialistów posiadają obecnie dosyć siły, by stać na straży swej suwerenności i swych praw.

Jak to stwierdził minister spraw zagranicznych Clementis — „różnica między obecną konferencją w sprawie żeglugi na Dunaju a poprzednimi polega na tym, że dawniej wielkie mocarstwa narzucały swą wolę państwom nie posiadającym pełnej suwerenności, natomiast obecnie w konferenci biorą udział przedstawiciele państw korzystających w całej pełni ze swych suwerennych praw“.

Jest rzeczą niewątpliwą, że wbrew oporowi mocarstw zachodnich, państwa naddunajskie potrafią zagwarantować i zabezpieczyć przyszłość żeglugi na Dunaju, że nie dopuszczą do tego, aby mocarstwa zachodnie miały decydujący głos w kontrolowaniu tej tak ważnej dla rozwoju całej Europy Wschodniej arterii gospodarczej.

W tym swoim dążeniu państwa naddunajskie nie odrzucają oczywiście współpracy innych uczestników konferencji w Belgradzie, która zwołana została dla zgodnego rozpatrzenia zagadnienia Dunaju. Państwa naddunajskie nie pozwolą jednak narzucić sobie żadnego dyktanda, mającego utrzymać nadal w mocy dawne przywileje państw zachodnich. Stwierdził to jaknajwyraźniej wiceminister Wyszyński, oświadczając, że „żadne deklaracje utrzymane w duchu ultymatywnym nie będą miały dla nas żadnego znaczenia. Nie jest to konferencja Beneluksu. Język dyktanda i ultimatum musi pozostać poza progiem tej sali“

Wędrówka po POLSCE

POLSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE W OBRONIE DZIAŁACZA GRECKIEGO

Policja rządu ateńskiego aresztowała sekretarza generalnego greckiej Konfederacji Pracy, uwielbianego wodza robotników greckich — Dimitris Paparigas'a.

W związku z tym, bawiący w Warszawie przedstawiciel Greckiej Konfederacji Pracy p. Apostolos Grozos złożył wizytę w Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w Warszawie, podczas której omawiana była sprawa akcji mającej na celu uratowanie życia sekretarza generalnego Greckiej Konfederacji Pracy.

Kierownicy Polskich Związków Zawodowych zapewnili przedstawiciela Greckich Związków Zawodowych o swej solidarności i podkreślili, że nie można dopuścić do nowej zbrodni na wybitnym działaczu związkowym.

NIE WOLNO POBIERAĆ DOPŁAT ZA KUPONY ZWIĄZKOWE

Do Wydziału Organizacyjnego KCZZ dochodzą skargi oddziałów Zw. Zawodowych na pobieranie przez Okręgowe Komisje Związków Zawodowych i Powiatowe Rady Zw. Zawodowych wygórowanych dopłat za kupony do kin, za ulgowe bilety kolejowe, za talony firmy „Bata" itp.

KCZZ stwierdza, że dozwolone jest jedynie obliczanie kosztów druków oraz faktycznej opłaty dla personelu za prace przy rozprowadzeniu kuponów, względnie wypisywaniu biletów, natomiast kategorycznie zabronione jest kalkulowanie dopłat, przynoszących jakiekolwiek zyski.

Wśród włókniarzy Ozorkowa

O ile mówi się o przemyśle ozorkowskim, to w pierwszym rzędzie należy wymienić PZPB w Ozorkowie, zatrudniające 1624 robotników. Jest to najpotężniejszy objekt przemysłowy Ozorkowa, którego główną bolączką jest brak własnej wykończalni. Montuje się natomiast obecnie przędzalnię egipską.

Wśród robotników PZPB w Ozorkowie sporo jest zasłużonych i cenionych przodowników pracy. Na czele tych przodowników kroczy stara tkaczka, pracująca w swoim zawodzie ponad 20 lat, czynna i aktywna peperówka — **Stanisława Urbaniak.**

Tow. Urbaniak jest nie tylko przodującą robotnicą, ale również czynną społecznicą, która pracuje aktywnie w Radzie Kobiecej.

Starej tkaczce godnie sekunduje w pracy wielowarsztatowiec — tkacz, peperowiec, tow. **Walenty Walczak**, który spędził około 30-tu lat przy warstacie oraz ceniony majster przędzalni, również peperowiec, tow. **Jan Usielski.** Są to zasłużeni weterani pracy, kroczący w awangardzie licznych przodowników PZPB.

*

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego w Ozorkowie, zatrudniają 874 robotników. Powstały one — jak wiadomo, drogą skomasowania istniejących tu dawniej drobnych warsztatów porozrzucanych na terenie całego niemal miasta. Obecnie Zakłady celem podniesienia i polepszenia produkcji przechodzą na pracę na dwóch krosnach.

Miejscowy Zakład Dziewiarski jest chwilowo nieczynny, a jego robotnicy czasowo pracują w oddziale konfekcyjnym. Przerwa w pracy spowodowana jest tym, że Zakład przechodzi obecnie spod Zarządu Przemysłu Miejscowego pod Zarząd Przemysłu Centralnego. Uruchomienie Zakładu zależy od uregulowania większego długu, ciążącego na miejscowym przemyśle i obciążającego Zakład Dziewiarski. Przemysł miejscowy żąda uregulowania tego długu przez przemysł centralny i pertraktacje na ten temat wstrzymują ponowne uruchomienie Zakładu.

Zgierz

Grzywny na spekulantów

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ukarała grzywnami za pobieranie nadmiernych cen za produkty spożywcze i artykuły przemysłowe szereg zgierskich kupców. Grzywny w wysokości od 5 tys. do 60 tys. zł. spadły na następujących, zbyt „przedsiębiorczych" przedstawicieli inicjatywy prywatnej Adamczyk Halinę (30 tys. grzywny), Jana Kowalskiego (5 tys. kary), Gałek Stefana (15 tys.). Michalskiego Władysława (15 tys.), Chrostaka Edwarda (20 tys.) Marię Romanowicz (10 tys.), Alfreda Mikołajczyka (60 tys.), Kowalską Helena (6 tys.) i Kruszynę Janinę (30 tys.)

Pow.

Sieradz

Narady aktywistów

w sprawie lipcowego plenum KC PPR

W niedzielę, 25 lipca br. odbyło się w 7-iu gminach powiatu sieradzkiego zebranie aktywów Gminnych Komitetów Polskiej Partii Robotniczej. Udział w tych zebraniach brało m. inn. 12-tu absolwentów Centralnej Szkoły PPR. Referaty sprawozdawcze z uchwał Lipcowego Plenum wygłosili: w gminie Barczew — tow. Goliński Piotr, w Brzeźniu — tow. Izydorczyk, w Godnicach — tow. Zmaczyński, w Klonowej — tow. Czyborowski, w Wojsławicach — tow. Sznurowski, w Bogumiłowie — tow. Napieracz, w Szatku — I-szy sekretarz Powiatowego Komitetu Jędrzejczak.

Na zebraniach powzięto rezolucje, w których wyrażano solidarność z uchwałami plenum KC i potępiono zamach na sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Togliatti'ego.

(Zch)

Zduńska Wola

V-ty etap

młodzieżowego wyścigu pracy

w P. Z. P. B.

W dniu 28 lipca br. w świetlicy PZPB w Zduńskiej Woli odbyło się zebranie delegacji młodzieżowych, fabryk należących do PZPB. Na zebraniu tym, oprócz młodzieży byli obecni przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych i dyrekcji.

Powzięto uchwałę przystąpienia do piątego etapu młodzieżowego wyścigu pracy. Wybrano specjalny komitet współzawodnictwa w osobach: przewodniczący — Nowicki Henryk, wiceprzewodniczący — Fabian Tadeusz, sekretarz — Niewiadomski Kazimierz i członkowie zarządu — Wierzbicka Janina i Chrzanowska Helena. Po wyborze Komitetu dyrektor techniczny Lochowski Henryk omówił formy organizacyjne współzawodnictwa. Tematem współzawodnictwa będzie ilość i jakość produkcji, sumienność, czystość i punktualność. Na zakończenie uchwalono rezolucję następującej treści:

„My, młodzież pracująca w fabrykach PZPB w Zduńskiej Woli, mając na uwadze konieczność szybkiej odbudowy naszego państwa, szybszego podwyższenia stopy życiowej, jak również zapewnienie sobie należytego miejsca wśród starszego społeczeństwa, postanawiamy przystąpić niezwłocznie z dn. 29 lipca br. do Piątego Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Jak dawniej w walce, tak dziś w pracy i odbudowie pragniemy być pierwsi w szeregach Polski Ludowej".

Łask — ciche i... śpiące miasto

Choć w Łasku istnieje kilka świetlic, nie tylke, że nie przejawiają one na zewnątrz prawie żadnej działalności, lic, nie tylko, że nie przejawiają one nawet w swoim zamkniętym kółku.

Od czasu do czasu w miejscowym parku odbywają się zabawy taneczne, podobne imprezy trudno jednak uważać za przejawy życia kulturalnego. Jest tu jedna, ciesząca się wielką frekwencją niewielka Biblioteka Miejska oraz.. dużo knajp. Jest ich bowiem aż jedenaście.

Podobno istnieje projekt utworzenia Towarzystwa kulturalno-oświatowego, którego zadanie polegałoby na systematycznym urządzaniu wieczorów dyskusyjnych na tematy z różnych dziedzin kultury, sztuki oraz zagadnień społecznych. W mieście jest sporo inteligencji pracującej, i, należy się spodziewać, że słuszny ten projekt doczeka się realizacji.

*

Z instytucji społecznych w Łasku najsprawniej pracuje miejscowa Liga Kobiet.

*

Życie w mieście nie jest drogie. Ale plagą są łódzkie przekupki, gremialnie najeżdżające w dnie targowe Łask i wykupując drób, masło, owoce, jaja... Podobno tak inicjatywa prywatna — jest nawet zmotoryzowana, gdyż przyjeżdża do Łaska ciężarówkami, ładując na nie co się da...

*

Komunikacja, zwłaszcza połączenie z Łodzią, — to prawdziwa pięta Achillesowa tego zacisznego miasteczka. Dostać się i wydostać z Łasku — poza godzinami rannymi i wieczornymi — to zagadnienie nie do rozwiązania. Prawie w tej samej sytuacji znajduje się piękna, pobliska miejscowość letniskowa — Kolumna. Czyżby PKS, zwłaszcza w okresie letnim, nie mógł choć cześciowo przyczynić się do rozwiązania trudności komunikacyjnych Łasku? (Pow.)

Kronika Skierniewic

DOMY DZIECKA PRZECHODZĄ POD ZARZĄD MINISTERSTWA OŚWIATY

Skierniewice mają dwa Domy Dziecka. W Domach tych przebywają sieroty po powstańcach warszawskich oraz sieroty ze Skierniewic. Ogółem obydwa Domy Dziecka grupują 120 sierot. Skierniewice otoczyły opieką dzieci Warszawy, ponieważ dzieci te przed powstaniem przybyły do Skierniewic na kolonie letnie, a wybuch powstania nie pozwolił im już wrócić do Warszawy. Większość tych dzieci straciła rodziców w Powstaniu, to też miasto postanowiło się nimi zaopiekować. Obecnie Domy dziecka są przejmowane od miasta Skierniewic przez Ministerstwo Oświaty

(Sz)

NOWY SKLEP SPÓŁDZIELCZY

Spółdzielczość, a zwłaszcza Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozwija się w Skierniewicach bardzo pomyślnie. W dniu 22 lipca dokonano otwarcia 18-ej filii Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Rozwojowi spółdzielczości w mieście sprzyja pozytywny stosunek mieszkańców do tej gałęzi naszej gospodarki.

Wśród spółdzielni skierniewickich przoduje Spółdzielnia nauczycielska, rozwijająca szeroką działalność społeczną. Między innymi staraniem Zarządu tej Spółdzielni urządzono Spółdzielcze kursy korespondencyjne.

Bardzo dobrze pracuje również Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska oraz Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

(Sz)

Walka ze stonką ziemniaczaną

Według raportów napływających do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, akcja wykrywania i zwalczania stonki ziemniaczanej przyczyniła się znacznie do zmniejszenia liczby ognisk tego szkodnika. W chwili obecnej znajdują się w Polsce 32 ogniska stonki.

W roku bież. w poszukiwaniu stonki wzięło udział 79 tys. drużyn, liczących ogółem 1.658 tys. ludzi. Ochotników do tej akcji dostarczyły stronnictwa polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe. W ciągu ostatnich 12 dni poszukiwań — żadnego ogniska stonki nie wykryto.

W tych dniach udało się w teren 14 polskich i radzieckich fachowców z dziedziny ochrony roślin, którzy w 4 grupach zapoznają się z sytuacją na odcinku walki ze stonką.

Przygody Jasia Wiercipięty



Gdzie zapałki? Poproszę o ogień! Już! Dziękuję!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY
Teart w miesiącu sierpniu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.
„MUSISZ BYĆ MOJĄ"
Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE".
W piątek teart nieczynny, w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.
Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 11 do 13 i od 1[illegible]

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09
19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna".
H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.
Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia"
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Dragonwyck"
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23"
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
HEL (dla młodzieży) „Nicholas Nicleby"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
MUZA — „Bitwa o szyny"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
POLONIA — „W pogoni za mężem"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mórz"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy"
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Zagubione dni"
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Gasnący płomień"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
STYLOWY — Melodia Serc"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Monsieur La Souris"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
TĘCZA — „Wakacje"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
WISŁA — „Moja miła"
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

Gościnne występy krakowskiego „Teatru Powszechnego" w Łodzi

Dnia 4-go sierpnia rozpoczęły się w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21 gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t. „Żabusia". Na czele zespołu w roli tytułowej Irena Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diabła", „Lekkomyślnej Siostrze" itd. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Żabusia" wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kestowicz.

PODZIĘKOWANIE

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Łodzi wyraża Dyrektorowi Okręg. Poczt i Telegrafów ob. Stefanowi KLIMASZEWSKIEMU serdeczne podziękowanie za życzliwe ofiarowanie środków lokomocji przy przewożeniu dzieci na Kolonie Letnie.

Ze sportu



OLYMPIADA - OLYMPIADA !

Drobiazgi olimpijskie

Zatopek kapitanem armii czechosłowackiej. Pięściarze polscy mają niewielką nadwagę i do soboty będą na lekkiej dyjecie

(Od specjalnego korespondenta). Największe zainteresowanie na XIV Igrzyskach Olimpijskich wzbudza lekkoatletyka, na którą wszystkie karty wstępu zostały już wyprzedane. Poza tym dużym zainteresowaniem cieszy się pływanie, natomiast na zawodach szermierczych i zapaśniczych widownia jest prawie pusta.

KUCHNIA POLSKA — PALCE LIZAĆ!

Niezadowolenie z kwater wykazują Anglicy i Kanadyjczycy. W miejscu, gdzie mieszkają, panuje od wczesnego rana do późnej nocy nieustanny hałas, wywołany dużym ruchem samochodowym. Pływak angielski Roy Romain po kilku nieprzespanych nocach uciekł do domu. Na szczęście mieszka on w Londynie.

Najstarszym zawodnikiem, który zdobył medal olimpijski jest 48-letni Anglik Johnson. Zajął on trzecie miejsce w chodzie na 50 klm.

Cała prasa angielska na czołowych miejscach zamieszcza fotografię i życiorys sprintera Corguodale, zachwycając się jego sukcesem. Jak wiadomo, Corguodale zajął w biegu na 100 mtr. dopiero czwatre miejsce.

Zawodnicy polscy czują się doskonale. Łomowski zrezygnował jak wiadomo, z rzutu dyskiem przygotowując się do rzutu kulą.

Kuchnia polska, którą opiekuje się dyr. Zapłatka jest znakomita, czego dowodem jest nadwaga u wszystkich niemal bokserów. Nadwaga jest co prawda niewielka, tym niemniej racje żywnościowe zostały im zmniejszone.

W TORGUAY ZAPŁONĄŁ ZNICZ

W Torguay rozpoczęły się olimpijskie zawody jachtowe. Otwarcie zawodów odbyło się bardzo uroczyście. Sztafety biegaczy przeniosły z Wembley do Torguay specjalną pochodnię, którą zapalono drugi znicz olimpijski. W chwili zapalenia znicza wypuszczono kilkaset gołębi oraz rozległy się strzały armatnie. Na otwarciu zawodów obecnych było ponad 20 tys. widzów.

ZATOPEK KAPITANEM

Zwycięzca olimpijski w biegu na 10 tys. m. Emil Zatopek, który jest porucznikiem armii czechosłowackiej, mianowany został kapitanem. Telegram z zawiadomieniem o awansie przysłał generał Svoboda — minister Obrony Narodowej Czechosłowacji do ambasady CSR w Londynie.

SZTAFETY RUSZYŁY ZE STARTU

W zawodach pływackich rozegrano półfinały w sztafecie 4 razy 200 mtr. Do finału zakwalifikowały się 3 pierwsze zespoły z dwóch przedbiegów oraz 2 dalsze z najlepszymi czasami. Grupę finałową stanowią: Węgry, USA Argentyna, Brazylia, Francja, Jugosławia, Szwecja, Meksyk.

W eliminacjach uzyskano następujące wyniki:

I przedbieg: 1) Węgry — 8:53,6 min., 2) USA 8:55,9, 3) Argentyna — 9:16,9, 4) Brazylia — 9:19,9 min.

II przedbieg: 1) Francja — 9:08,8, 2) Jugosławia — 9:12,4, 3) Szwecja — 9:12,9, 4) Meksyk — 9:23,4 min.

CO SŁYCHAĆ W PIŁCE WODNEJ?

W ramach drugiej rundy rozgrywek w piłce wodnej odbędą się następujące spotkania: Hiszpania — Indie, USA — Szwecja, Egipt — Argentyna, Jugosławia — Węgry.

Ponadto rozegrane zostaną spotkania między Urugwajem i Szwajcarią oraz Australią i Grecją. Drużyny te zostały w I rundzie wyeliminowane.

KPT. GRUT (SZWECJA) PROWADZI W 5-CIO BOJU

Po trzech konkurencjach w pięcioboju nowoczesnym prowadzi nadal kpt. Grut (Szwecja), który zajął 6 miejsce w strzelaniu z pistoletu. Po jeździe konnej na przełaj, pływaniu i strzelaniu z pistoletu kpt. Grut ma obecnie 7 pkt. karnych. Dalsze miejsca zajmują: 2) Major Moore (USA) — 26 pkt. karnych, 3) por. Riem (Szwajcaria) — 29 pkt. k., 4) por. Gardien (Szwecja) — 33 pkt. k., 5) mjr. Larras (Finlandia) — 36 pkt. k.

KŁOPOT ZE STRZELCAMI

Jak podaliśmy, w strzelaniu z pistoletów na 50 m. trzech zawodników uplasowało się na drugim miejscu, mając jednakową ilość punktów. Ponieważ jednak miejsca muszą być ściśle oznaczone, gdyż są punktowane, a nawet nagradzane medalami, Komisja Sędziowska ustaliła oficjalnie następującą kolejność: 2) Schryder (Szwajcaria), 3) Ullman (Szwecja), 4) Benner (USA).



Patsy Elsener (USA) nie ma wiele szans na zdobycie medalu olimpijskiego, ale wiele na zdobycie tytułu Mis Olimpiady Londyńskiej.

W sobotę rozpoczyna się olimpijski turniej bokserski

Olimpijski turniej bokserski, który rozpocznie się w sobotę 7 bm., zgromadził rekordową ilość 302 zawodników. Najliczniej obsadzone są wagi lżejsze: piórkowa — 45 zawodników, lekka — 43 i kogucia — 42. Wagi średnia i ciężka są najsłabiej obsadzone, startuje w nich po 33 zawodników.

Najliczniejszą ekipę wystawili Amerykanie, którzy do każdej kategorii zgłosili po 2-ch bokserów.

*

Na skutek protestu złożonego przez kierownictwo ekipy norweskiej, międzynarodowa komisja sędziowska zmieniła kolejność zawodników, którzy zajęli 4 i 5 miejsce w biegu na 10.000 mtr., przyznając 4-te miejsce Stokkenowi (Norwegia), piąte zaś Dennolfenowi (Szwecja). Na zmianę decyzji sędziów, którzy początkowo mylnie sklasyfikowali zawodników, wpłynął protest kierownictwa norweskiego, stwierdzający, że Stokken wyminął Szweda na ostatnich 150 m. przed taśmą oraz oświadczenie Dennolfena (złożone bezpośrednio po biegu), że przyszedł na metę na 5-tej pozycji.

Pływacy zaprzeczają pogłoskom — że u nich źle się dzieje

Od Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego otrzymaliśmy list, w którym zarząd dementuje krążące od dłuższego czasu w Łodzi pogłoski o tarciach i niesnaskach wśród łódzkich pływaków.

Przesunięcia personalne w Zarządzie wynikły nie na skutek nieporozumień w łonie zarządu, lecz wskutek przyczyn zupełnie innych, jak zmiany miejsca zamieszkania, czy miejsca pracy. Zebrania zarządu odbywają się regularnie przy licznym udziale członków.

Na zakończenie ŁOZP wyjaśnia, że udzieloną ob. Leśkiewiczowi naganę za absencję na zebraniach, wobec złożenia przez tegoż wystarczającego usprawiedliwienia — postanowił cofnąć.

Nowe rekordy strzelców radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.) — 286 czołowych strzelców radzieckich wzięło udział w zakończonych tu zawodach, zorganizowanych z okazji 25-lecia klubu „Dynamo". Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Wystarczy powiedzieć, że wyłoniły one 8-miu nowych rekordzistów Związku Radzieckiego. Cztery z uzyskanych wyników znacznie przewyższają oficjalne rekordy światowe.

Pierwsze miejsce w strzelaniu z 3-ch pozycji (stojąca, klęcząca i leżąca) z karabinu na odległość 300 mtr. zajął Dołgoborodow, który uzyskał 541 pkt. na 600 możliwych. Wynik ten jest o 2 pkt. lepszy od dotychczasowego rekordu ZSRR, a o 11 pkt. od rekordu światowego. Wynik Dołgoborodowa w strzelaniu z pozycji leżącej — 194 pkt., poprawia rekord ZSRR w tej konkurencji o 1 pkt.

W strzelaniu zespołowym na 300 mtr. z 3-ch pozycji drużyna „Dynamo" ustaliła nowy rekord radziecki, o 9 pkt. lepszy od poprzedniego, uzyskując łącznie 2618 pkt. na 3000 możliwych. I w tej konkurencji został przekroczony rekord świata, który wynosi 2607 pkt.

Ambasador RP przyjmuje naszych olimpijczyków

Dzisiaj w środę, jak donoszą z Londynu, cała nasza ekipa olimpijska zostanie przyjęta przez ambasadora R. P. w Londynie Jerzego Michałowskiego.

Dzisiaj w Londynie

Dzisiaj z zawodników polskich startuje w Londynie Nowakowa w skoku w dal. Poza tym program dzisiejszych konkurencji jest następujący:

Przed południem: eliminacje w rzucie oszczepem.

Po południu: przedbiegi na 400 i 1,500 mtr., półfinały i finał w biegu na 110 mtr. przez płotki, finał rzutu oszczepem, finał biegu 80 mtr. przez płotki kobiet, finał pchnięcia kulą kobiet i finał skoku w dal kobiet.

Na Olimpiadzie

Włochy gromią USA 9:0

Cztery ostatnie spotkania pierwszej rundy olimpijskiego turnieju piłkarskiego przyniosły następujące wyniki:

Szwecja — Austria 3:0 (2:0), Włochy — USA 9:0 (2:0), Turcja — Chiny 4:0 (1:0), Korea — Meksyk 5:3 (2:1).

Z życia KS Spożywczy

Zebranie piłkarzy

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej Zw. Klubu Sportowego „Spożywcy" zawiadamia swych członków, że zebranie odbędzie się w dniu 4 sierpnia 1948 r. o godz. 16-ej.

Prosimy o punktualne przybycie.

D-018992

Z akcji nauki pływania

Dali dobry przykład

W ramach akcji Masowej Nauki Pływania na basenie Polskiej YMCA w Łodzi w dniu 31.7.48 r. poddali się próbie sprawności pływackiej z wynikiem pomyślnym wszyscy członkowie Łódzkiego Wojewódzkiego Komitetu Akcji Masowej Nauki Pływania.